

Żywy Budda. Kim naprawdę był Antoni Ferdynand Ossendowski?

Autor tekstu: **Witold Stanisław Michałowski**

Pod wieczór nasza karawana dotarła do krawędzi lodowca. Zachodzące słońce oświetlało coraz dłuższymi promieniami granie Wielkiego Chłodnego — Chujtena. Zdjęte z wielbłądów toboły z wyposażeniem naszej ekspedycji złożono na trawie. Śnieg jeszcze nie zdążył jej przyprószyć. Nastąpić to miało dopiero za parę tygodni. Rozstawianie namiotów i oporzadzanie ekwipunku zajęło resztę dnia. Lodowiec drzemał. To że nosi nazwę wybitnego rosyjskiego podróżnika Grigorija Potanina (1865-1920) przyjąłem do wiadomości bez entuzjazmu. Alpinistyczną ekspedycją w góry Mongolskiego Ałtaju kierowałem w 1967 r. Dopiero blisko pół wieku później dowiedziałem się, że Potanina uważał za swego przyjaciela sławny ongiś polski pisarz i podróżnik Antoni Ferdynand Ossendowski.

„Żywy Buddha, czyli „Żywa Bujda” jest najgorszym utworem scenicznym ostatnich paruset lat. ...Popularny autor powieści podróżniczych, nasz polski Karol May, nie ma talentu pisarskiego, nie pisze dobrym stylem, według opinii uczonych nie jest siłą naukową, nie posiada zmysłu sceny, poczucia dramatu, nie ma nic do powiedzenia, nie ma gustu, nie ma poczucia komizmu własnej sztuki — ale naprawdę był przez parę lat w Azji...

Największe „mongoły” sceny polskiej, przebrane za Mongołów, pozwalają się torturować p. Solskiemu, który pod słabym pozorem krwawego baronostwa męczy znieawidzony przez niego zespół Rozmaitości. Najlepszym aktem w tej trzyaktowej „Bujdzie” był z pewnością akt p. Mili Kamińskiej. Rozkosz oglądania tej godnej zazdrości nagości opłacona jest jednak zbyt „krwawo”. W ogóle ma się wrażenie, że jeszcze jeden taki Budda, a teatr Rozmaitości zmieni się w zwyczajne budę”.

Antoniego Słonimskiego do sympatyków twórczości Antoniego Ferdynanda Ossendowskiego zaliczyć byłoby trudno, ale gdy Teatr Rozmaitości wystawił w 3 aktach jego sztukę ŻYWY BUDDA wszelkie hamulce przestały działać. Rolę barona Ungerna grał sam Ludwik Solski. W kozackiej papasze na głowie i mongolskim jedwabnym terłyku, z generalskimi pagonami, krzyżem św. Jerzego i wielką swastyką na piersi. Nie uratował sztuki. Padła po kilku spektaklach.

Agonia Władystoku, ostatniej enklawy „białych” na Dalekim Wschodzie, trwała krótko. 18 października 1922 r. admirał Starck, były dowódca carskiej floty na Oceanie Spokojnym, opowiedział się przeciw bolszewikom. Zebrał na redzie wszystkie pozostające pod jego rozkazami okręty, na które ewakuowały się resztki zdemoralizowanych oddziałów „białych”. Tydzień później członkowie „rządu” Merkułowa uciekli do Monsau w Korei.

W tym czasie Ossendowski przebywał już w Stanach Zjednoczonych. Nieco wcześniej w Chinach i Japonii współpracował z amerykańską misją gospodarczą. Przez ocean płynął razem z J. Palenem i atamanem Siemionowem udającym się do Rapallo. Miał ze sobą prawie już gotowy rękopis książki *Beasts, Men and Gods*. Ukazała się w Nowym Jorku na przełomie lat 1921/1922. Polskie tłumaczenie jest o rok późniejsze. Przekłady na rosyjski, bułgarski, chorwacki, czeski, duński, fiński, francuski, hiszpański, holenderski, łotewski, portugalski, słowacki, szwedzki i włoski, esperanto, oraz wydanie alfabetem Braille’a - następują jeden po drugim. Niezwykły sukces. Światowy bestseller. Reportaż z piekła. Z głębi rozgorzałego namiętnościami politycznymi azjatyckiego kotła. Autentyczne świadectwo kogoś, kto strzelał do „czerwonych”, słuchał przepowiedni lamów, rozmawiał z „Krwawym Baronem”, przemierzał konno tajgę, góry i pustynie, których nie było jeszcze wówczas nawet na mapach.

Autor w czasie pobytu w Szanghaju uzupełnia dane konieczne do przygotowanego raportu o sytuacji polityczno-gospodarczej w Kraju Urianchajskim i Mongolii. Adresatem opracowania jest tajemniczy Japonczyk kapitan Tibo.

Honorowy prezes Instytutu im. J. Piłsudskiego w Nowym Jorku Wacław Jędrzejewicz, człowiek, którego wiedzą z zakresu historii najnowszej można było obdzielić parę katedr uniwersyteckich, był znajomym mego ojca jeszcze sprzed wojny. On też zwrócił moją uwagę na akta ambasady londyńskiej. Była to wówczas jedna z najważniejszych polskich placówek dyplomatycznych za granicą. Do niej trafiły kopie wszystkich ważniejszych pism, rozporządzeń i okólników powstałych w siedzibie Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Z półek archiwum wędruje na stolik przy czytniku pojemnik z rolkami mikrofilmów. Bez przekonania przeglądam rolkę za rolką. Akta zawierały przeszło sto grubych tek, parę dziesiątków

rolek. Coś się musiało chyba leciwemu eksministrowi pomylić. Po paru dniach, w pudełku oznaczonym numerem 34 trafiam jednak na fotokopie dokumentów opatrzonego znajomym podpisem. Pierwsze dwa pochodzą z 31 stycznia 1921 r. Antoni Ossendowski opuścił Krasnojarsk w czerwcu 1920 r. Dwa tygodnie później przekroczył Sajany. Parę miesięcy przebył w głuchej tajdze Kraju Urianchajskiego u źródeł Jenisieju. Zimą dotarł do Uliasutaju w północnej Mongolii. Dopiero w maju zjawił się w sztabie chana Ungerna w Urdze a we wrześniu był już w Tokio.

Opracowania, których tytuły mówią same za siebie: Polityczny stan Sowieckiej Rosji oraz Propaganda Sowietów w Azji musiały powstać przed czerwcem 1920 r. Na zachodzie trwała wojna polsko-bolszewicka. Mapa Azji Basewicza ma naniesione ręką Ossendowskiego strzałki i prostokąty, które oznaczają kierunki i centra „propagandy bolszewickiej”. Opracowanie liczące łącznie pięć stron maszynopisu zakwalifikowano jako tajne i rozesłano do polskich ambasad. Pełno w nim cyfr, nazwisk, Autor dysponował dokładnymi danymi. W pewnym miejscu przyznaje wprost, że „w archiwach i komisjach śledczych pozostałych po admirale Kołczaku i w świeżych informacjach w sztabach spadkobiercy Kołczaka atamana Siemionowa, barona Ungern von Sternberga, w rządzie Źywego Buddyt w Urdze znalazł uzupełnienie tego, co sam obserwował”. Nie ulega wątpliwości, czym się zajmował w sztabie Kołczaka. Łatwiej też zrozumieć, dlaczego „Krwawy Baron” w liście do pekińskiego agenta stwierdza, że „profesorowi można wierzyć”. Opracowania „Bolszewizm — podstawy historyczno-etnograficzne” oraz „pierwotny plan Komunistycznego Sowieckiego Rządu w Moskwie” i „nowa polityka”, noszą datę o miesiąc późniejszą. Czterostronicowy wyciąg Ministerstwo Spraw Zagranicznych przesłało do wiadomości ambasady londyńskiej 30 marca 1922 r. Analizy wskazujące na dogłębną znajomość tematu dotyczyły nie tylko sytuacji w Rosji. Zawierały także projekty konkretnych działań.

Na przełomie 1921/1922 r. Ossendowski ponawia starania o wydobycie żony z głębi Rosji. Prosi o interwencję prezesów Polskiego Centralnego Komitetu Repatriacyjnego i pełnomocnika Wydziału Syberyjskiego w Omsku, znajomego Lenina, komunistę Juryna Dziewałtowskiego, a także późniejszego premiera Grabskiego. 14 stycznia 1922 r. wysyła do radcy kolejny list:

"Teraz chcę zakomunikować niektóre rzeczy. Otóż tu w N.Y. i w Chicago pracuje widocznie sekretna komisja śledcza wyjaśniająca cały przebieg i treść stosunków 127 towarzystw dobroczynnych z Sowieckim Rządem. Wczoraj ...rozmawiałem z czterema członkami tej komisji, a ponieważ w moim starym mózgu znalazły się jakieś dane, które im były niewiadome, więc prosili mnie napisać, a dziś już przesłali mi odpisy Tłumaczenia z mego angielskiego na ich angielski język. Rząd Ameryki postanowił walczyć ze wszelkimi objawami bolszewictwa — rosyjskiej i żydowskiej roboty. Skompromitowanie się banku Kuhn, Loëb and Co. zadaje straszny cios żydostwu, bo w ręku Komisji Hoovera była fotografia protokołu z podpisami 17 Źwielkich Żydów, uchwalających doraźną pomoc rządowi Sowieckiej Rosji bez zastrzeżeń celu pomocy, a więc na armię... Ja pozwałam sobie mniemać, że jest możliwa taka sytuacja, gdy stanie się możliwa interwencja Ameryki do spraw Rosji. Amerykanie rozumieją, że tworzy się nowa grupa Anglia- Niemcy- Włochy- Rosja, przeciwko której stoją Francja-Polska i ktoś z małej Ententy, ale kto, to trudno określić. Francja umiejętnie prowadzi swoją politykę, wystawia niebezpieczeństwa tej grupy dla Azji i woła do Sojuszu — Stany Zjednoczone. Te chcą, lecz jak zwykle, tragicznie oglądają się, czy nie mają za plecami Japonii. Jestem w posiadaniu określonych wieści, że wszystkie bogactwa mineralne Przymorza dostaną Niemcy, jak też i północ Sachalinu. Niemcy dostaną — Zabajkalskie kopalnie złota, ołowiu, cyny, wolframu i wanadium. Niemcy dostaną Kuźniecki rejon Zachodniej Syberii (najbogatszy na kontynencie w węgiel i złoto). Anglicy dostaną eksploatację morskiej drogi do ujścia Jeniseju i Leny przez Karskie Morze, Murmańską kolej, Baku, Ałegir (ołów, srebro, mangan), Embę (nafta) etc. Wszystkie te transakcje odbywają się za pośrednictwem: Hugo Stinnesa, Adolfa Duttona, Maxa Warburga, Sasseon-Rothschilda, generała Trepoffa, barona Mellerera-Zakomelskiego (byłego gubernatora warszawskiej guberni) oraz inż. Moszczorskiego, inż. Fedorowicza i innych. Do czasu aż nie zniknie ta podejrzliwość Ameryki do Japonii i odwrotnie, do tego czasu nie można liczyć na poważną walkę z bolszewikami — i z nową polityczną grupą łupieżców, pierwszą ofiarą których padnie Polska. Czyżby nie można było jakąś drogą z początku prywatnych spotkań, a później razem z Francuzami w roli pośredników zawiązać węzły politycznej jednomyślności Ameryki i Japonii? Trochę się obeznałem z polityką niemiecko-sowiecką, tak jak ona obecnie się przedstawia i myślę, że wiosną lub najpóźniej w końcu lata będziemy mieli wojnę z Moskwą, chyba że progresująca ruina Rosji zburzy te plany czerwonej bandy. (...) Miałem dwie audiencje u Naczelnika Państwa i jak najlepsze wyniosłem wrażenie; jest to bardzo duży człowiek."

Broszura, o której wspomina to elaborat w aktach ambasady zakwalifikowany jako „tajny”. Nosi tytuł 'Organizacja bolszewickiej propagandy Czerwonej Pentagramy'. Podjął ten temat na wieść o obradach Prezydium Rosyjskiej Partii Komunistycznej w dniach 17-22 marca 1922 r. w Moskwie

z udziałem delegatów z Niemiec, Francji, Anglii, Włoch, Hiszpanii, Ameryki i Turcji: „Był opracowany szemat (autorzy Parwus i Bucharin) ułożony w formie pentagramy kabalistycznej, a opiewający drogi propagandy na ten okres czasu, gdy Sowiety i Międzynarodówka są poruszeni biegiem wypadków liczyć się z rządami burżuazyjnymi oraz z psychologią kapitalistycznego współczesnego społeczeństwa. A więc propaganda ma być skierowana na zdyskredytowanie patriotyzmu, nacjonalizmu, religii i kultu przez zdemoralizowaną lub przekupioną prasę, która zatem zdemoralizuje armię i partie (klasy społeczne) i obali rządy... Po doprowadzeniu współczesnego społeczeństwa do Tstanu płynnego Międzynarodówka wyda ostatni bój kapitalizmowi i starej socjalnej psychologii”.

W uzupełnieniu mapa i lista kierowników tajnych wydziałów Biura Propagandy w dwudziestu paru krajach świata. W Mongolii na pierwszym miejscu figurował Burdukow. W Szanghaju, gdzie znajdowała się licząca blisko 30 000 osób grupa rosyjskich emigrantów — Nowickij. Biorąc pod uwagę fakt, że obrady prezydium Rosyjskiej Partii Komunistycznej miały charakter zamknięty, a od ich zakończenia minęły zaledwie dwa miesiące, autor musiał mieć bardzo dobrze w stolicy Rosji ulokowanego informatora i korzystać ze sprawnej siatki przekazującej korespondencję. Pracę zakończył 1 czerwca 1922. Tego samego dnia wygłosił odczyt w Związku Lekarzy i Przyrodników w Warszawie. Przygotował się do niego starannie. Konspekt zajmuje pięć stron notatnika. Rozpoczyna się od genezy i składu ekspedycji. Występując przed warszawską inteligentką elitą, której przedstawiciele w znacznej większości odebrali wyższe wykształcenie na rosyjskich wyższych uczelniach, musiał zachować umiar. Bardzo szczegółowo i kompetentnie omawia kraj Urianchów. Wspomina, że do myśliwskich samopałów ciągle jeszcze odlewają kule ze srebra i złota. Zajmuje się lamaizmem administracyjnym, budową geologiczną i bogactwami naturalnymi, historią i polityką. Również Mongolii, chińskiej prowincji Kansu i Tybetu. Słuchaczy oczarował.

Tydzień później, 8 czerwca, ma referat w Sztapie Generalnym o panmongolizmie.

W konspekcie zwraca uwagę fragment: „Moje myśli. Polityka Rosji i Niemiec: oficjalna i nieoficjalna. Zburzą nas rękami Azjatów. Uzbrojenie! gazy, artyleria, samoloty. Państwo musi to stworzyć, nie społeczeństwo oszalałe od ideologii internacjonalnej i wyczerpane wojną i jej skutkami”. Jeśli się uwzględni, że dywizje Armii Czerwonej, które przekroczyły wschodnią granicę Polski 17 września 1939, w bardzo znacznym procencie składały się z poborowych zza Uralu, wizja zaiste prorocza. Następne kartki notatnika mają wagę zupełnie szczególną. Drobnym, wyrobionym, miejscami nieczytelnym pismem kreśli projekt organizacji w kraju produkcji... broni chemicznej. Otwierają go nazwiska prof. Jana Zawadzkiego (seniora), Szperla i Kazimierza Sławińskiego. Listę zakładów, które wytypował do uruchomienia jej produkcji otwiera Instytut Wojskowy Chemiczny (inż. Berger) oraz Chemiczny Instytut Badawczy (prof. Mościckiego we Lwowie) i Towarzystwo Akcyjne NITRAT oraz Związek Wielkiego Przemysłu Chemicznego (prof. Nekanda-Trepka z Politechniki Warszawskiej). Powinna też być jego zdaniem zaangażowana do tego celu wojskowa fabryka badawcza zaopatrująca przemysł w czasie pokoju, regulująca ceny, opracowująca technologię i metody produkcji. Proponuje, aby przenieść ze Stanów Zjednoczonych fabrykę aniliny i uruchomić jej filię, „dając im obstalunki gwarantowane i przywileje” celem konkurencji z Niemcami. Wnioskuje, aby za granicą wykształcić specjalistyczną kadrę kierowniczą. Minister wojny wskazał osoby odpowiedzialne za realizację programu. Otwiera ją gen. Dzierżanowski, szef Departamentu III (artylerii i uzbrojenia), lekarz wojskowy płk. Marzecki, dowódca szkoły gazowej. 30 lipca 1922 r. składa podanie-ofertę do Wydziału Wojennego Przemysłu. Deklaruje gotowość podjęcia pracy przy organizacji przemysłu chemicznego od surowców i półfabrykatów do gotowych produktów. Informuje, że w Rosji był członkiem komisji mobilizacji przemysłu chemicznego na potrzeby wojny przy Kołczaku oraz że studiował organizację tego przemysłu w Niemczech i Stanach Zjednoczonych, skąd przywiózł „szematy produkcji gazów”, a również jest specjalistą chemii węgla oraz ma wybitne stosunki z Japonią i Ameryką. Dziesiątki stron jak najbardziej osobistego notatnika wypełniają ceny surowców, np. NaCl (chlorek sodu) — 80 marek polskich za kg, węgiel 25-30 marek za kg, HCl (kwas solny) 100 marek za 1 kg i prądu, który kosztował 160 marek za 1 kW bez 30% rabatu. Cenę budynku na pomieszczenie dwóch agregatów przyszłej fabryki kalkulował na 500-600 marek za 1 metr sześcienny. Są również szczegółowe wykazy potrzebnej aparatury i receptury wytwarzania gazów bojowych oraz adresy fabryk, w których można uruchomić prawie natychmiast produkcję półwyrobów. Zakup kompresorów i aparatury był negocjowany z firmami japońskimi. Zachowały się na ten temat tylko śladowe informacje w postaci uwag do francuskiego tekstu projektu kontraktu handlowego. Nie wiadomo, w jakim zakresie polski Sztab Generalny skorzystał z sugestii. Wprawdzie stosowanie gazów trujących zostało zabronione po zakończeniu I wojny światowej międzynarodowymi traktatami, ale niespełna ćwierć wieku później większość państw europejskich

miała pełne ich magazyny i po ostatecznej klęsce Niemiec podjęte zostały decyzje aby je zatopić w Morzu Bałtyckim.

Temat ostatecznej ich utylizacji jest nadal aktualny.

Fragment przygotowywanej do druku książki (wydawnictwo ZYSK) KIM BYŁ ANTONI FERDYNAND OSSENDOWSKI

Witold Stanisław Michałowski

Pisarz, podróżnik, niezależny publicysta, inżynier pracujący przez wiele lat w Kanadzie przy budowie rurociągów, b. doradca Sejmowej Komisji Gospodarki, b. Pełnomocnik Ministra Ochrony Środowiska ZNiL ds. Międzynarodowego Rezerwatu Biosfery Karpat Wschodnich; p.o. Prezes Polskiego Stowarzyszenia Budowniczych Rurociągów; członek Polskiego Komitetu FSNT NOT ds. Gospodarki Energetycznej; Redaktor Naczelny Kwartalnika "Rurociągi". Globtrotter wyróżniony (wraz z P. Malczewskim) w "Kolosach 2000" za dotarcie do kraju Urianchajskiego w środkowej Azji i powtórzenie trasy wyprawy Ossendowskiego. Warto też odnotować, że W.S.M. w roku 1959 na Politechnice Warszawskiej założył Koło Stowarzyszenia Ateistów i Wolnomyślicieli. [Więcej informacji o autorze](#)



[Pokaż inne teksty autora](#)

(Publikacja: 03-10-2014)

[Oryginał.](http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9742) (<http://www.racjonalista.pl/kk.php/s,9742>)

Contents Copyright © 2000-2012 Mariusz Agnosiewicz

Programming Copyright © 2001-2012 Michał Przech

Właścicielem portalu Racjonalista.pl jest Fundacja Wolnej Myśli.

Autorem portalu jest Michał Przech, zwany niżej Autorem.

Żadna część niniejszych opracowań nie może być wykorzystywana w celach komercyjnych, bez uprzedniej pisemnej zgody Właściciela, który zastrzega sobie niniejszym wszelkie prawa, przewidziane

w przepisach szczególnych, oraz zgodnie z prawem cywilnym i handlowym, w szczególności z tytułu praw autorskich, wynalazczych, znaków towarowych do tego portalu i jakiegokolwiek jego części.

Wszystkie elementy tego portalu, wliczając w to strukturę katalogów, skrypty oraz inne programy komputerowe są administrowane przez Autora. Stanowią one wyłączną własność Właściciela. Właściciel zastrzega sobie prawo do okresowych modyfikacji zawartości tego portalu oraz opisu niniejszych Praw Autorskich bez uprzedniego powiadomienia. Jeżeli nie akceptujesz tej polityki możesz nie odwiedzać tego portalu i nie korzystać z jego zasobów.

Informacje zawarte na tym portalu przeznaczone są do użytku prywatnego osób odwiedzających te strony. Można je pobierać, drukować i przeglądać jedynie w celach informacyjnych, bez czerpania z tego tytułu korzyści finansowych lub pobierania wynagrodzenia w dowolnej formie. Modyfikacja zawartości stron oraz skryptów jest zabroniona. Niniejszym udziela się zgody na swobodne kopiowanie dokumentów portalu Racjonalista.pl tak w formie elektronicznej, jak i drukowanej, w celach innych niż handlowe, z zachowaniem tej informacji.

Plik PDF, który czytasz, może być rozpowszechniany jedynie w formie oryginalnej, w jakiej występuje na portalu. **Plik ten nie może być traktowany jako oficjalna lub oryginalna wersja tekstu, jaki prezentuje.**

Treść tego zapisu stosuje się do wersji zarówno polsko jak i angielskojęzycznych portalu pod domenami Racjonalista.pl, TheRationalist.eu.org oraz Neutrum.eu.org.

Wszelkie pytania prosimy kierować do redakcja@racjonalista.pl